

Papiery prezentowe ogólnie. Akcje
mocniej. Waluty zagraniczne poczt.
krowo-mocno, później słabiej.

GOTOWEA

Dolary. St. Złota. 4400.
Funt sterlingi 20000.
Marki niemieckie 120000.

DEWIZY

Bolsza 2690.
Paryż 2690.
Londyn 26900.

LISTY KASOWE

4 1/2 % Listy Złota. (Banki) stary 33000.
34000.
6 % w. Warsz. z r. 1915 i 1916 420.

AKCJE

Bank Dysk. Warsz. 42000.
Bank Handlowy 67500, 68500.
Bank Kred. w War. 12000.
Bank Zw. Sp. Handl. 18750, 19800.
Bank Poln. przem. we Lwowie 4225.
4300, 4250.

Lipcow. Raz i Jazw. 53000.
Oszczepności 4000.
K. Radzicki i S-ka 46000, 42000.
"Stara" 44000.
Etyardów 170000.
L. J. Borkowski 7650.
D-ka Jabłkowski 56800.

Bank Zachodni 62000.
Warsz. Tow. Fab. Cukru 2330000.
240000.
"Firley" 24000.
War. Tow. Kop. Węgla 128000, 180000.
Pociąg 6000.
War. Tow. H. i Żegl. 4600, 4700.
Polska Nafta 9600.
Michałów 46000, 47000.
Piarowory 26000.
Cegielnia 104000.
Modrzejów 111000.
Rohn, Zielński 35000.
I. Zielniewski 109000.
Nobel 22000, 22500.
Siła i Światło 10000.
Chodorów 66000.
Gosławice 72000.
Spisów 17700.
Cieślów 43000.

CIĄGNIECIE LOTERNI PAŃSTWOWEJ V-oj KLASY.
Czwartkowy dzień cięgnięcia.
M. 4000.000; 19165.
MŁ. 1.000.000; 70425.
MŁ. 300.000; 79267.
MŁ. 50.000; 62853.
MŁ. 10.000; 61200.
MŁ. 30.000; 42987, 63730, 70161.
MŁ. 25.000; 2905, 7620, 34400, 67000.

Dlaczego jest teraz stagnacja?

Fabrykanci, hurtownicy, detaliści skarżą się teraz coraz głośniej na stagnację w handlu. Hurtownik nie kupuje u fabrykanta, detalista nie kupuje u hurtownika, publiczność wstrzymuje się z zakupami u detalisty, o ile jej nie zmusza do kupna gorzka konieczność. Publiczność skarży się na ceny wygórowane u detalisty, detalista wytyka to samo hurtownikowi, hurtownik ma ten sam zarzut pod adresem fabrykanta, a fabrykant po dawnemu nie chce zniżać cen, magazynuje towar i pod groźbą wyrzucenia robotników na ulicę domaga się od skarbu kredytu w markach papierowych bez zabezpieczenia przed spadkiem waluty. A ponieważ równocześnie zaczynają spadać ceny żyta i artykułów spożywczych, przeto publiczność będzie z coraz to większą wytrwałością wstrzymywała się od kupna towarów, co przedłuży, pogłębi i zaogni stagnację w przemyśle i w handlu tegoż wyrobami.

Wytworzy się błędne koło: Sejm będzie uchwalał podatki, assekurowane przed spadkiem waluty miernikiem cen hurtowych, niedobór skarbowy będzie malał, emisja nowych banknotów się skurczy, kurs naszej waluty w stosunku do dolara i franka szwajcarskiego będzie się ustalał, ludzie zaczęli robić oszczędności i będą je lokowali w bonach złotych sześcioprocентовych jako w zupełnie pewnym środku lokaty pieniędzy, a równocześnie minister finansów będzie musiał opróżniać skarb z pieniędzy na kredyty dla fabrykantów, magazynujących towary i grożących rządowi, że w razie odmowy kredytów zamkną fabryki, ogłodzą robotników i wywołają u nas rewolucję społeczną.

Trzeba zażreć prawdzie w oczy i spytać się głośno, czy uzdrowienie skarbu i życie gospodarcze może obejść się bez operacji chirurgicznej to jest bez wycięcia części zgniłych? Nie! Pouczają nas o tem sąsiednie Czechy. Gdy dr. Rasztin był po raz pierwszy ministrem skarbu, zdawał on sobie doskonale sprawę z tego, że podniesienie waluty czeskiej zmniejszy zdolność eksportową towarów czeskich. Tak się też stało. Mnóstwo fabryk stanęło. Lecz dr. Rasztin wolał płacić zapomogi robotnikom, niż smarować tłuszczeniem tłustych jak śluzina fabrykantów, którzy dostarczonych im przez skarbowe kredyty użyłby na zniżenie waluty czeskiej. I w Polsce minister skarbu nie będzie mógł postąpić inaczej. Lentei utrzymywać robotników niż pomagać fabrykantom do walki z marką polską! Wtedy fabrykanci skapitulują i zaczęli wyprzedawać towar po niższej cenie, a stagnacja w handlu minie.

DR. NEUMANN
Choroby wewnętrzne i zakaźne
Chor. wen. skórne i mokre
Pielęgniownia (10-12) od 10-12 i 14-16
ul. Sienkiewicza 11
Niemiecka w Białymostku.

DR. SZACKI
Choroby wewnętrzne i zakaźne
Białystok, ul. Sienkiewicza 5
przyjmuje od 9-11 i 4-7

Zdemaskowanie fałszerzy dolarów

Fabrykanci banknotów amerykańskich w Wilnie

W chwili wszczęcia akcji związanej z likwidacją państwa neutralnego między Polską a Litwą, kierownictwo działu ruchu kordonowego nakazało agentom swym zastrzyć obserwację nad przemytnikami.

W wyniku gorliwej pracy ujawniono przede wszystkim nielegalny smugiel z za kordonu spirytusu bez banderoli, czego dopuszczała się wileńska gozelnia Szpakowska znaną p. f. „Złoty Róg”. Zdemaskowania pomysłowego właściciela gozelnii dokonał jeden z najzdolniejszych agentów, p. J. J.

Na tropie fałszerzy.

Obecnie ten sam agent przy współudziale swych kolegów po długotrwałej obserwacji wpadł na trop bandy fałszerzy banknotów amerykańskich.

Udając kupca, prowadzącego handel z Rosją bolszewicką, po zyskał zaufanie niejakiego Eljasza Szpaka, zamieszkałego w Wilnie, przy ul. Piłsudskiego nr. 28 m. 13.

Szpak tuczący się dolarami.

Szpak zobowiązał się dostarczyć p. J. J. daną ilość dolarów, przyczem zawarł umowę, że za każdy banknot 20-dolarowy otrzyma ekwiwalent w wysokości 8-miu dolarów w walucie polskiej po kursie dziennym. Przed dopełnieniem transakcji p. J. J. zażądał okazania mu banknotu próbnego.

Schadzka w tym celu odbyła się w jednej z kawiarni przy ul. Ostrobramskiej. Wraz ze Szpakiem przybył inny osobnik, jak się zdaje fabrykant dolarów. Okazany banknot przynadł do gustu p. J. J. i transakcję zawarł. Nabywca jednak zastrzegł sobie prawo, że w razie napotkania na jakies poważniejsze trudności przy zbyciu dolarów będzie mógł je oddać sprzedawcom za zwrot wplaconych pieniędzy.

Ten zreczny manewr agenta, dobrze usposobił do niego fał-

szery. Zaproponowali oni mu ponadto sprzedaż fałszyfikatów banknotów 50 i 100-dolarowych.

Pierwsze zamówienie.

Pozornie zachwycając się propozycją p. J. J. zamówił 200 dolarów w banknotach 20-dolarowych i te miał, stosownie do umowy, otrzymać w mieszkaniu Szpaka.

Tegoż dnia agent udał się o oznaczonej godzinie do mieszkania Szpaka.

Po jakimś czasie przybyli dwaj osobnicy, jeden z nich zajął już z kawiarni, przynosząc zamówione fałszyfikaty.

Przybyli jednak, najwidoczniej tknięci przeczuciem, że świeci się coś niedobrego, i zjadym pozorem nie chcieli wejść do mieszkania, powierając załatwienie transakcji Szpakowi.

Szpak w pułapce.

Kiedy p. J. J. miał już około delictu w postaci 200 fałszywych dolarów w kieszeni, a nie mogąc przekonać „wstydlivych” współników do siebie, wylegitymował się Szpakowi z bronią w ręku zarządził jego aresztowanie.

W ponoczu współnicy Szpaka zdolali zbiec.

Aresztowanego fałszerza doprowadzono do policji śledczej.

Dalsze zlikwidowanie bandy nie przedstawia już obecnie dla policji śledczej wielkich trudności, gdyż zdolano już ustalić miejsce zamieszkania wszystkich współników.

Kolportaż fałszyfikatów.

Nie na tem jednak ogranicza się plan policji. Poza dotarciem do źródła produkcji zdolano uwięzić kilku osobników kolportujących fałszyfikaty. Miało to miejsce w dn. 20 b. m.

Tegoż dnia w wileńskiej P. K. K. P. zatrzymano został jakiś osobnik, który chciał wymienić na marki polskie fałszywe 50 dolarów.

Obiad u p. Prezydenta

Z okazji uznania granic wschodnich Polski odbył się u prezydenta Rzeczypospolitej obiad, w którym wzięli udział reprezentanci rządu, obu izb i państw, których przedstawiciele podpisali protokół Rady ambasadorów.

Podczas obiadu prezydent Rzeczypospolitej wygłosił przemówienie treści następującej:

Fakt uznania naszych granic wschodnich przez konferencję ambasadorów w Paryżu, daje mi możliwość stwierdzenia wielkich zasług Twoich, Panie Prezesie Rady ministrów, ministra spraw zagranicznych, oraz komitetu politycznego ministrów w podjęciu tej ważnej sprawy w odpowiedniej chwili we właściwy sposób i w uzyskaniu dla niej należytego poparcia na gruncie międzynarodowym. W ten sposób dzieło naszych żołnierzy i wódzów zostało przypieczętowane energiczną akcją naszej służby dyplomatycznej.

Korzystam z tej sposobności, ażeby i Wam, Panowie Posłowie Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Japonii, wyrazić serdeczne podziękowanie za su-

kurs w akcji, podjętej przez rząd polski i doprowadzenie jej do pomyślnego zakończenia tak ważnego dla utrwalenia pokoju w Europie.

Polska będzie zawsze najwierniejszym stróżem pokoju, który przyniósł traktat wersalski, i jej mocarstwowym intencjom nienależy odpowiedzieć mi toż: Niech panuje między narodami pokój, największe dobro wspólne.

Po przemówieniu prezydenta zabrał głos poseł włoski Tomassini i dziękował prezydentowi za piękna myśl, że w dniu, w którym się święci ustalenie granic wschodnich Polski, zaprosił przedstawicieli państw, które podpisały protokół Rady ambasadorów. Tak on, jak i jego koledzy, pozostawali dość długo w Polsce, by stwierdzić jej postępy. Jest przekonany, że jeżeli w czemkolwiek przyczynili się do obecnego powodzenia, to w każdym razie, pracując dla Polski, pracowali jednocześnie dla pokoju Europy i pokoju świata.

Po obiedzie odbył się rant.

Cukrownicy chcieli 40 miliardów nagrody za uprawianie paska

W hurtowniach warszawskich brak cukru. Cukrownicy mówią, że cukru nie mają.

Jest to niezgodne z prawdą. Z kompetentnego źródła dowiadujemy się, że według urzędowego stwierdzenia, cukrownicy winni mieć obecnie około 1000 wagonów cukru, z czego, według umowy, która zawarła z rządem, powinni zarezerwować 350 wagonów dla wydziałów zaopatrywania miast i związków spółdzielczych, resztę zaś oddać do wolnego handlu.

Jeżeli teraz cukrownicy od-

mawiają wolnemu handlowi tych 650 wagonów, to czynią to tylko z chęci większych zysków, które spodziewają się osiągnąć, przetrzymując cukier aż do nowych, wyższych cen.

Jak nas informują, rząd jednak tego wyzysku nie ścierpi i użyje przeciw cukrownikom skutecznego środka, jakim jest odmowa przyznania im już 40-miljardowego kredytu na załadowanie plantacji buraków.

Stanie się to w tych dniach, a wtedy cukier niezawodnie na tychmiast się pokaże.

Senat uchwalił emisję bonów złotych

Zmienił natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych

Opinia publiczna przyjmie z wielkimi zadowoleniem wiadomość, że Senat przyjął wczoraj jednomyślnie według referatu senatora Borka, projekt ustawy o wyrównaniu 6-procentowych bonów skarbowych.

Skarb polski zyska na tej ustawie.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Wzrost wartości bonów skarbowych, który nastąpi, przyczyni się do wyrównania opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Natomiast projekt o wyrównaniu opłat stemplowych, oraz do wyrównania opłat skarbowych.

Przegląd prasy

WTRĄCIE DO WIERZENIA ILIKI FABRYKANTÓW.

Wskutek sztucznego manewru giełdowego — płaże „Express Polony” — dolar ma w górę. Śledztwo skrupulatne wykazało, że z 30 banków dewizowych i z czyjego polecenia podbił dolary w górę.

Tędy wystarczy przytoczyć zasadniczą wersję, że to kilka wielkich fabrykantów w Polsce wykreśliło owa zwyżkę dolara. Ta kilka liczy, że dzięki droższemu dolarowi, uzyskają większe zyski.

Myli się! Spadają ceny żyta, spadają ceny mięsa, spadają ceny artykułów spożywczych pod wpływem faktycznego, że nasza skarba Rzeczypospolitej staje się powoli, lecz nieodwracalnie faktem. Powołanie w Polsce Schultza wywołanych wygasnie.

O TO WŁAŚNIE CHODZIŁO.

„Gazeta Poranna” donosi, że przedwczoraj wczorajszego walego zabawa warszawskiej Sp. Akc. Budowy parowozów, Senator Adam, zamysłując podniesienie opłat, że zarząd Spółki zwrócił się już do ministerstwa skarbu z prośbą, by specjalnie służyła zarządy postawione przez „Kurjer” Czerwony trzem dyrektorom Spółki.

O KS. ARCYBISKUPA DALEORA.

Wczoraj „Kurjer Poranny” opowiadał pogłoskę, że ks. Arcybiskup Dąbrowski odbywa narady, mające na celu wytworzenie wielkośći prawicowocentralnej, która miałaby służyć jako oparcie dla ewentualnego parlamentarnego Rządu, o który zabiega prawica.

„Rzeczpospolita” jest upoważniona do oświadczenia, że pogłoski, o których wspomina „Kurjer Poranny”, są nieprawdziwe. Kardynał Ryngał Dąbrowski przyjechał do Warszawy na Zjazd Komitetu Biskupów Polskich. Naradzał, mający na celu wytworzenie wielkośći parlamentarnej, z nikim nie odbywał.

Wzrost handlowy Polski z Włochami

W tych dniach przybywa do Warszawy przedstawiciel włoskiej instytucji p. n. „Bottega Internazionale in Roma” — p. Lungarini.

„Bottega”, której założycielami, oprócz przedstawicieli sfer rządowych, są wybitni reprezentanci świata naukowego, literackiego i dziennikarskiego, ma na celu szerzenie wielkośći promianów kulturalnej i turystycznej zagranicą, nie również zapoznanie wieków z kulturą obcą.

P. Lungarini przyjeżdża do Polski właśnie w celu nawiązania kontaktu z odpowiednimi kołami polskimi oraz zorganizowania się w możliwość założenia w Warszawie i innych większych centrach Rzeczypospolitej oddziałów instytucji, której jest reprezentantem.

DR. GURWICZ Specjalista w chorobach wewnętrznych i zakaźnych. Przyjmuje od 10-12 i 4-7. B. Dąbrowski Lipowa 17.

Dr. M. Racelnson Specjalista w chorobach wewnętrznych i zakaźnych. Przyjmuje od 9-11 i 4-7. Telefon 245.

Dr. J. Walewski Choroby wewnętrzne, skórne, weneryczne. (Czwartek) codziennie po godzinie 10. Od g. 4-7 w.

Doktor M. Kanel Specjalista w chorobach wewnętrznych i zakaźnych. Przyjmuje od 9-11 i 4-7. ul. Sienkiewicza 51, przył. 4-7.

Wątpliwości, które nastrojały się pośród a których nie posiadała obywatele

(wsk.) Na komisji referatowej poseł dr. Liberman wyraził wątpliwości co do sposobu, w jaki poseł Łuckiewicz został umieszczony z salą obrad, gdy oparł się wezwaniu marszałka w tej mierze wypowiedzianemu. Także inni posłowie, jak Majewski (ZLN) i Stefan Dąbrowski (Czerwony trzeci) wyrażali wątpliwości co do sposobu, w jaki poseł Łuckiewicz został umieszczony z salą obrad, gdy oparł się wezwaniu marszałka w tej mierze wypowiedzianemu.

W każdym razie p. Łuckiewicz może się pocieszać tem, że spotkał go zaszczyt, jakiego nie doznał żaden inny poseł: obnoszono go w Sejmie na rękach.

Wątpliwości te może się słusze, ale to jedno nie ulega wątpliwości, że każdy członek Iz-

by powinien dbać o jej powagę i niedopuszczać, aby zachowanie się swoim poniekąd rzucało na jej powagę, a co za tem idzie, także godność Izby. Poseł Łuckiewicz nie miał poczucia, jak ważną odegrał rolę i na to niema rady. Tem mniej mógł na to w danych okolicznościach znaleźć radę marszałek.

W każdym razie p. Łuckiewicz może się pocieszać tem, że spotkał go zaszczyt, jakiego nie doznał żaden inny poseł: obnoszono go w Sejmie na rękach.

Wątpliwości te może się słusze, ale to jedno nie ulega wątpliwości, że każdy członek Iz-

WARSZAWSKIE KRATKI SĄDOWE

„Kurjer“ Czerwony i „Express Poranny“ przed sądem

Oskarżenia odpowiadają z „przekładki stopy“, nie mogą być odpowiadane z „wolnej“, gdyż wszystko robią przedko. Stają przed sądem naturalnie historyj, bowiem od czasu śmierci politycznej p. Jastrzebskiego nie jeżdżą już w kaidanach, w które zakładał ich Komisarz rząd.

Przewodniczący: Czy oskarżeni przyznają się do tego, że pobudili opinie publiczną w kierunku nabycia karetki samochodowej dla Pogotowia, które tak bardzo potrzebuje? Przewodniczący: Czy oskarżeni przyznają się do tego, że w artykule 324-ym kodeksu karnego, głoszącym:

Winnym emisji wszelkiego rodzaju papierów wartościowych... bez należytego pozwolenia... będzie karany zamknięciem w więzieniu na czas do miesięcy sześciu.

Jeżeli prawodawca uznał za słuszną ukarać tak surowo emitowanie papierów, to o ileż surowsza kara spotkać musi za emitowanie — karetek samochodowych. Taka właśnie kara grozi wam. Czy przyznacie się?

„Kurjer“ i „Express“ (z drżeniem w głosie): Przyznajemy się, prosimy jednak o uznanie okoliczności łagodzących: jesteśmy młodzi...

Przewodniczący: Ile sobie liczyliście lat?

„Kurjer“: Ja rok.

„Express“: A ja pół.

Powstała kwestia, czy sprawa nie powinna być przesłana sądowi dla nieletnich. Przewodniczący chce się poradzić z członkami sądu, ale ten z prawej strony odpowiada mu raptownie: Poszedłbym „na papierosa“, ten zaś z lewej nic wogóle nie odpowiada, bowiem sędzi. Przewodniczący zrozpaczony zwraca się do prokuratora, który oświadcza, że przyłącza się

do wniosku obrony, że zaś jeszcze żadnego wniosku nie postawiła. Wobec tego przewodniczący jednogłośnie postanawia, by sprawę rozpatrywać.

Przewód sądowy trwa bardzo długo, bowiem przesłuchiwany jest cały szereg świadków nieboszczyków, którzy pod przysięgą zeznają, że na pewno byłby żył, gdyby Pogotowie z powodu braku karetki nie było przyjechało zapóźno na miejsce wypadku. Zeznania te są druzgoczące dla obuwia oskarżonych, których ogarnia taki strach, że aż im czerwone tytuły zieleniela.

Następnie prokurator wygłasza dłuższe przemówienie, podkreślając całą ohydę zbrodni, popełnionej przez oskarżonych, którzy zbudzili ze słodkiego snu inicjatywę społeczną. W konkluzji domaga się najwyższego wymiaru kary, a mianowicie skazania oskarżonych na to, by ich nikt nie czytał.

Z kolei zabiera głos obrońca oskarżonych, p. Opinia Publiczna, zbliżając po kolei wszystkie przesłanki oskarżenia. Obrońca dowodzi, że obowiązkiem prasy jest właśnie budzenie inicjatywy społecznej dla tworzenia rzeczy zacych. Oplerając się na fakcie, że odezwa do Czytelników w sprawie ufundowania karetki spotkała się z nader sympatycznym przyjęciem ogółu, który nie szczędził poważnych na ten cel ofiar, — obrońca domaga się nie tylko uwolnienia oskarżonych, lecz prócz tego uznania, że obadwaj dobrze się zasłużyli znacznej sprawie.

Sąd po naradzie ogłasza wyrok, skazujący oskarżonych na dziesięciokrotne powiększenie nakładu, poczem wzywa skazanych do gabinetu, by tam przeczytać w nich „Kratki sądowe“.

C—wicz.

W podkopie pod Warszawą

Podkop pod Warszawą... Tajemnicze przejście z Belwedru do środka miasta... Ukryta droga, która prawdopodobnie uciekił Konstanty przed powstańcami...

Wiadomość podana przez wczorajszego „Express Poranny“, który rzeczywiście zdaje się wszystko widzieć i wszystko słyszeć, zelektryzowała rzeszę czytelników. Rodzony brat „Expressu“, „Kurjer“ Czerwony, równie, jak i on ciekawy, wybiera się natychmiast na oględziny niebywałego odkrycia. Po drodze przyłącza się do nas kilku kolegów po piórze i tak cała gromada zdamy na ulicę Górna.

Buduje się tam kilka domów, widok w dzisiejszych czasach więcej niż nieoczekiwany. Dom kooperatywy urzędników dyplomatycznych i konsularnych, dom pierwszorzędnej warszawskiej kooperatywy mieszkaniowej, dom akademicki...

Wchodzimy w ogrodzony wysokim płotem teren budowy. Wre tu praca w pełnym toku. Zwoją cegły, gaszą wapno, kopią ziemię pod fundamenty.

W jednym rogu głębokiego już wykopu natrafiono właśnie na tajemnicze przejście. Jest to pewnego rodzaju podziemny

tunel, zbudowany z cegieł, okragłych, średnicy sięgającej połowy przeciętnego wzrostu człowieka. Budowa, widocznie bardzo solidna, pozwoliła podziemnemu przechodniowi zachować nienaruszony wygląd, jakby go wczoraj ukończono.

Wchodząc w ciemną jamę tunelu poruszać się tam można dość swobodnie. Gładka „podszkoka“ równiutko ułożonych cegieł pozwala stawiać kroki pewnie, jak na parkietach. Po pewnym czasie pochod w ciemnościach natrafia na nieprzebytą przeszkodę: osunięta ziemia zalega tunel na całą jego wysokość. Wracamy zatem z powrotem.

O niezwykłym odkryciu zawiadomiono komitet budowy, który poprzestał na skonstatowaniu faktu i polecił przystąpić do rozbiórki nieoczekiwanej przeszkody.

O samym podkopie nie umiemy nic powiedzieć.

— Ludzie mówili, że pod Sejmem jest podkop — informuje nas tajemniczo jakiś wyrostek.

Nie więcej. Może zainteresowałyby się tem kompetentne sfery konserwatorskie lub przy najmniej magistrackie. Warto...

Gdy Książęta się żenią...

Podarunki weselne dla ks. Yorku

Z okazji bliskiego ślubu drugiego syna króla angielskiego, ks. Yorku, z lady Elżbiety Bowes-Lyon, rodzina królewska nadesłała narzeczonemu wspaniałe podarunki. Mność darów ze wszech stron napływa do White Lodge Richmond, gdzie mieszkają młodzi państwo.

Król Jerzy V przysłał synowi serwis srebrny, cudownej roboty. Szczególnie piękna ma być zastawa do herbaty. Matka księcia, królowa Mary, ofiarowała przyszłej synowej perły i brylanty w szkatuł-

kach, wykładanych aksamitem i jedwabiem, dobranym w kolorze do owych klejnotów.

Przyszły szwagier, książę Walji złożył narzeczonej bogaty podarunek w postaci najrzadszych futer.

Narzeczoną zaś w dniu ślubu włożył na ramię narzeczonej kosztowną bransoletę, ozdobioną kamieniami i zamocowaną u złotych łonczyńskich.

Niewiadomo jeszcze dotąd, gdzie młoda para spędzi swój młody miesiąc.

Piłka nożna

„djabelskim wynalazkiem“

Fanatyczni chłopcy szkockiej modlą się za grzesznych sportowców

W wielu okręgach wiejskich Szkocji zostały w ostatnich czasach zakazane wszelkie sporty.

To powszechne potępienie sportu ma swe źródło w kryzysie fanatyzmu religijnego. Szkocja od wieków, od czasów Reformacji i presbiterianizmu ulegała co pewien czas wstrząśnieniom społecznym na tle czystości religijnej i związanej z nią surowości obyczajów.

Toteż obecnie względy „moralności“ spowodowały wygnanie sportów. Szczególnie z nienawiścią prześladowane są piłki nożne, (football), którą opinia zagorzałych przesładowców „djabelskim wynalazkiem“.

Jak donoszą gazety, urządzane są w Szkocji nawet modły publiczne za nawrócenie nieszczęśliwych sportowców, którym piłka nożna grozi potępieniem wiecznym.

W przybytku tajemnic służby śledczej

Na czym policja kryminalna opiera się w swoich dociekaniach

Walka z przestępczością poczyniła w ostatnich latach olbrzymie postępy. Dziś przedstawia się już jako specjalna i bardzo rozległa gałąź wiedzy.

Przestępca, nawet najsprytniejszy, przestał być bezkarnym. Wprawdzie przedsięwzięcie wykonał jaknajpomyślniej dla siebie, śladów namacalnych po sobie nie zostawił, działał pod osłoną nocy, bez świadków — a jednak sprawiedliwość dosięgnie go wcześniej czy później.

Od tego są właśnie owe udoskonalone metody dochodzeń śledczych, jakimi rozporządza wzorowo zorganizowana policja kryminalna.

Warszawa posiada

centrale walki z przestępczością w postaci Urzędu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej, gdzie praca wre dniami i nocą.

W małym, niepozornym domku, w ciasnym pokójkach I-go i II-go piętra gdzie przy stolikach pracuje po kilku i kilkunastu ludzi, czuwa i pracuje bez przerwy armia, strzegąca naszego życia i mienia.

Na dole rozmieściły się brygady śledcze i sztab, złożony z pp. Sonnenberga i Kurnatowskiego. Jest tu gwarml rolna.

Na górze zaś w ciszy i spokoju pracuje mózg i serce tego urzędu t. zw.

Wydział rozpoznawczy.

Którego zadaniem jest uławianie tych przestępców, których na miejscu zbrodni nie pochwycono. Wydział ten mieści się w czterech ciasnym izbach, zastawionych szafami dziwnego kształtu, półkami tajemniczymi, stolikami, ponadto wszystkie kąty zawalone są depozytami, których nie było gdzie umieścić.

Objaśnia nas nadkomisarz Sandbang, kierownik tego wydziału.

Zawalony całodzienną pracą, znajduje jeszcze czas na opracowywanie szeregu studiów z zakresu kryminalistyki.

— Jakże zadania ma wydział rozpoznawczy? — pytamy.

— Zbieramy ewidencję wszystkich przestępców, łacy się przewinęli w Warszawie, a nawet w b. Kongresówce w ciągu kilku dziesiątków lat. W archiwach swoich posiadamy zgórą 100 tysięcy różnego rodzaju przestępców.

żyjących i zmarłych.

Akuszerki bez roboty

Akuszerki w Grodzisku, opłacane przez państwo, udzielające pomocy rodzinom urzędników oraz urzędnikom wystąpiły ostatnio z podaniem, prosząc o podwyższenie normy pracy.

W prośbie swej akuszerki, jako motyw zasadniczy wystawiają...

— W jaki sposób panowie to robią?

— Wydział nasz rozrządza się na trzy działy: daktyloskopijny, reistacyjny poszukiwań oraz fotografii. Wszystkie te działy służą jednemu celowi: stwierdzeniu tożsamości rezydystów.

W chwili obecnej jedynym niezawodnym sposobem identyfikacji zlozycy — jest daktyloskopia. Opiera się ona na liniach papilarnych palców, które u każdego człowieka są inne, i które nie zmieniają się w ciągu całego życia. Dawniejsze sposoby, a więc pomiary antropometryczne, pomiary czaszki, ucha, wzrostu, okazały się zawodne i przestarzałe. Odciski palców nigdy się nie zmieniają, nawet po opaleniu lub oparzeniu.

nie ma dwóch ludzi na całym świecie.

których palce byłyby identyczne.

— Szafy w pierwszym pokoju — objaśnia dalej p. podkomisarz — mieszczą właśnie teści z odciskami. W dwóch dużych szafach spoczywają 32 teści, a każda z nich zawiera 32 mniejsze teści, w których mieści się zgórą 25 tysięcy kart.

— A w jaki sposób z tak wielkiej ilości wyszukiwają panowie potrzebne odciski?

— Karty z odciskami układamy nie według nazwisk, ani według zawodów, lecz według pewnej formuły międzynarodowej, która pozwala na odnalezienie karty w ciągu kilku minut.

— Czy gołe oko wystarcza do rozpoznania odcisku?

— Łaskowi nie pomoże nawet lupa. Natomiast fachowiec orientuje się momentalnie.

— Od jak dawna stosowana jest daktyloskopia w naszej kryminalistyce?

— Zasadniczo od roku 1907. Jednakowoż zbiory nasze sięgają tylko 1916 roku, ponieważ poprzednie zostały wywiezione do Rosji. Zbiory daktyloskopijne służą tylko dla naszego użytku. Ostatnio metoda daktyloskopij została od tego stopnia udoskonalona, że nawet telegraficznie identyfikujemy też samosć. W ten sposób korzystamy z naszych zbiorów Łódź i zagranicą, które telegraficznie zapytują o taki lub inny odcisk.

Tajemnica Czarn i Damy

Powieść awanturyczna, osnuta na tle losunków warszawskich.

przez

A N O N I M A

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Dwaj przyjaciele, kapitan Rosz i malarz Jerzy Ostreński, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwili potem ujrzeni w oknie twarz kobiecą, wykrzywną spazmem, urwogi. Twarz ta jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wołająca o pomoc, nie daly rezultatu. W dwie godziny później ujrzeni tę samą twarz w aucie. Następnego dnia Rosz otrzymałszy rozkaz wyjazdu do Lwowa, opuścił Warszawę, a Jerzy prowadząc wywiad natknął się na Czarną Damę u Loura i ścigając ją aż na Powązki, w tajemniczy sposób przepadł.

Oczy czy spojrzę? boć to są rzeczy różne... I jak długo każdym razem widzieliście tę twarz? Były to sekundy, cząstkę sekund. Rosz milczał. Nie znajdował odpowiedzi.

A Oryl ciągnął dalej: — Dlatego sprawę podobieństwa czy tożsamości wraz z sprawą nocnego twojego spotkania z nożowcami i z sprawą listu znalezione-

go odkładam do dokładniejszych badań szczegółowych. Obecnie ograniczam swoje domysły do dwu przewodnich wytycznych: Ktoś chce zmylić swój trop i ścigających obezwładnić, oddalić, rozdzielić... To jedna. A druga? Czy ten ktoś jest kobietą, czy też tylko kobietą jest wspólnikiem tego kłosa, jest on naprawdę organizacją, rozporządzającą dużymi środkami. Organizacją... Rozumiesz. Jaka nie wiem... ale, że jest organizacja mówi mi to i logika i intuicja... Ponieważ w tej chwili nie mam możliwości przeprowadzenia badań drogą zwykłą zmuszony śledztwa użyję sposobu innego, praktykowanego zresztą w wielu naukach... Zrobimy małe doświadczenie...

Rozdział XIV.

„Wedka“ Oryla.

— Nie rozumiem co masz na myśli? — rzekł Rosz.

— Zabawimy się trochę w Hamleta, urządzimy przedstawienie... albo jeśli wolisz... zarzucimy wedkę...

— Jeszcze mniej rozumiem o co ci idzie? — dziwił się Rosz dalej.

— Zaraz zrozumiesz... Wyjmij przedko papiero-

Oryl nigdy lekkomyślnie sobie nie poczynia. Siegnął więc ręką na dokumenty i po kilku szarpaniach wydobył je z ukrycia...

W tym momencie zjawił się Oryl z powrotem.

— Wszystko doskonale się składa... W trzech przedziałach sąsiednich nie ma żywej duszy... No, masz te dokumenty?.. Daj je!.. — i wyciągnął reke...

— Ale Rosz zbyt był przyzwyczajony trzymać się raz nowszych postanowień i przyjętego na siebie obowiązku nie oddawania nikomu tych dokumentów do rąk, choćby to był najbliższy przyjaciel... Wstrzymał tedy rękę Oryla i rzekł:

— Musisz mi wprzód wyjaśnić co zamierzasz z nimi zrobić...

Oryl uśmiechnął się: — Oby Janu więcej takich było u nas jak ty, nie działających bez namysłu i przestrzegających obowiązków... Nie, nie lekaj się, nie dotknę nawet tych dokumentów jeśli ci na tem zależy... Szło mi tylko o podział pracy... Ale mniejsza o to, Damy sobie rady inaczej... Wstań tylko...

Rosz uczynił zadość życzeniu przyjaciela, a ten wziął natychmiast poduszkę skrożana, na której siedział Rosz, i poszedłszy znów do drzwi przedziału i zairzawszy na korytarz czy nikogo nie ma, uczynił w niej pękostym nożem, wydobył w końcu z kieszeni, niezauważenie, Następnie podał Roszowi poduszkę i rzekł:

— Teraz włóż w ten otwór papiery ale tak

by weszły głęboko... a potem zaszył, jeśli masz igłę przy sobie...

— Niestety, nie mam takiej... — To weź ten plaster — odparł Oryl i podał mu dobytą z portfeli kitajkę — i zalep nim szczególnie miejsce rozcecia...

Rosz wykonał i to polecenie... Przez cały czas Oryl nie opuszczał miejsca przy drzwiach. Rosz zaklecił starannie nacięte w skórce poduszki, tak że bliźna powstała uszłaby uwagi nawet bacznego spostrzegacza, i zapytał: — Co dalej?

— Teraz połóż poduszkę na dawnym miejscu, ślad na nią i nie ruszaj się z miejsca aż ja powrócę...

Wyszedł a po chwili wrócił ze swego przedziału z dużą torbą ręczną. Torbę tę usadowił na siedzeniu i zaczął z niej wydobywać różne przedmioty.

— Wozisz ze sobą cały sklep... — zauważył z uśmiechem Rosz...

— Wozę tylko rzeczy najkonieczniejsze i powiem ci, że masz szczęście, gdyż zapamiętałem się wyjątkowo dobrze, choć nie przewidywałem wcale spotkania z tobą i tej szczególnej przygody, jaka nas czeka. Ot i wszystko — kończył odstawiając torbę. — Teraz ty stań na straży...

Rosz zajął poprzednie miejsce Oryla przy drzwiach, a Oryl złożywszy dwie gazety, owinąłszy je w sztywniejszy papier, z latog tygodnika wydarty, wsunął sporządzoną w ten sposób pacę do dużej ko-

ID: C. N.

W majątku Hożna, gminy Narwi, powiatu Bielska-Podlaskiego, właściciel majątku ziemskiego Model przyjąwszy do spółki kupca Wadmana z Narwi, przeprowadza wyręb lasów. Las ten nie dojrzał jeszcze do wyrębu — jest to tzw. młodnik. Spółnicy zatruli się papierw do wyrębu „papierówki”. Świerki zrębane mają średnicę przeciętnie 15—20 ctm. W dodatku wyręb nie jest przeprowadzany planowo. Ściętą papierówkę odtransportowano już do Bialego-stoku — przez Żednie — jak mówią do Bialegostoku do p. Krugmana przy ulicy Piwnej.

Rabie się jeszcze systemem poprzednio wymienionym sosny i olchę na drzewo opałowe. Metry (stoły) w bardzo znacznej ilości stoją jeszcze w lesie; czekają na odwiezienie ich do Bialegostoku.

Sporty zimowe. Najnowsze tańce